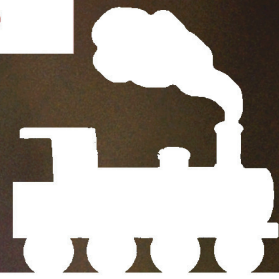




**I Liceum Ogólnokształcące
im. Marii Skłodowskiej-Curie w Złotowie**

L5

KOMOTYWA



WIOSNA 2017



ZŁAP POCIĄG DO ILO

**NASZE TEATRY
SPORT W SZKOLE**

**Wywiad z
prof. W. Wegnerem**

NOWY SAMORZĄD UCZNIOWSKI

Słowo od redakcji

Marzenia, energia, kreatywność, ambicje, radość, pomysłowość, różnorodność, niepowtarzalność - to tylko niektóre z przymiotów opisujących nasze liceum. Wielkimi krokami zbliżają się wakacje, a dla tegorocznych uczniów klas trzecich gimnazjum, wiążący się z nimi wybór nowej szkoły. Dlaczego właśnie warto wybrać się do naszego LO? Szkoły reklamując się, zazwyczaj przedstawiają swoje tytuły, osiągnięcia, ofertę, programy i profile nauczania oraz zajęcia dodatkowe. Jednak ja chciałabym Was zachęcić nieco inaczej. Sama byłam uczennicą klasy trzeciej gimnazjum niecałe dwa lata temu, sama zmagalam się z jednym z trudniejszych wyborów w moim życiu – wyborem szkoły średniej. Byłam świadoma tego, iż ma on ogromne znaczenie, że to on w bardzo dużym stopniu przyczyni się do ukształtowania mojej przyszłości. Nie zastanawiałam się długo. Wiedziałam, że nasze liceum to miejsce dla ludzi takich jak ja – ludzi którzy mają marzenia, ludzi którzy nie chcą stanowić szarej masy, a realizować cele, które sobie wcześniej wyznaczyli, ludzi którzy w życiu chcą robić to, co naprawdę kochają. Każdy z nas jest inny, każdy z nas inaczej do tego wszystkiego dąży. Aczkolwiek jedno jest pewne – każdy z nas wkłada serce w to, co robi, a gdy coś robi, to robi to porządnie. Uważam, że to wspaniała cecha, która czyni naszą szkołę wyjątkową. Jesteśmy ludźmi z marzeniami, lubiącymi uczyć się i bawić, mającymi różne zainteresowania, ale jeden wspólny cel : szczęśliwe życie. Spełnienie, wyjątkowość, przyjaźń, sukces, radość, zwycięstwo - sam decydujesz o tym, czy chcesz być jednym z nas.

redaktor naczelna Karolina Pawlak

WIOSNA, ACH TO TY!

*Dzisiaj rano niespodzianie zapukała do mych drzwi
Wcześniej niż oczekiwałem przyszły te cieplejsze dni
Zjąłem z niej zmoknięte palto, posadziłem vis a vis
Zapachniało, zajaśniało wiosna, ach to ty
Wiosna, wiosna, wiosna, ach to ty*

Tak śpiewał Marek Grechuta w swojej piosence. Coraz dłuższe dni, za oknem oszałamiający świergot ptaków, pierwsze nieśmiałe kępki młodej trawy, zielona mgiełka pączków liści na drzewach – wszystko nam mówi, że Wiosna zapukała do naszych drzwi i naszych serc. Krew zaczyna żywiej krążyć, jak soki w budzących się do życia roślinach. I chciałoby się krzyknąć za Tuwimem „Jakie to szczęście, że krew jest czerwona”!!! Wiosna to taki czas kolejnych postanowień nowowiosennych: schudnę, poprawię kondycję, odkleję się od komputera, wsiądę na rower, po prostu coś z sobą zrobię. Wiosna jak żadna inna pora roku sprzyja zmianom. I nie o to chodzi, czy zrealizujemy nasze postanowienia. Ale najważniejsze jest, że ten czas jest czasem nadziei. „Wiosna, cieplejszy wieje wiatr, wiosna, znów nam ubyło lat”. Słońce i budząca się do życia przyroda są jak czarodziejska różdżka, która odczarowuje świat z zimowego letargu i ospałości, otwiera nasze serca, dodaje blasku naszym oczom i aplikuje bezbolesny zastrzyk energetyczny. Kolejny raz natura daje nam poczucie stabilności, przypomina, że po burzy przychodzi spokój, po nocy dzień a po zimie wiosna. Tak było, jest i będzie. Nihil novi sub sole, a jednak każdego roku zaurocza nas swoim czarem. Zatem trwaj wiosno, jesteś piękna!

tekst Wioleta Lis

ŚWIĘTA WIELKANOCNE JAK WIOSNA NIOSĄ ZE SOBĄ NADZIEJĘ. ŻYCZYMY ABY CZAS ZMARTWYCHWSTANIA CHRYSZTUSA PRZYNIÓSŁ WSZYSTKIM POKÓJ, DOBRO I MIŁOŚĆ. NIECH W WASZYCH DOMACH ZAGOŚCI NADZIEJA I RADOŚĆ. RADOSNEGO ŚWIĘTOWANIA ŻYCZY REDAKCJA.

Zmartwychwstanie obraz Piera della Francesca (Wikipedia)



Panie Profesorze, dziękujemy za wszystko

Aby znaleźć wyjątkowego człowieka, nie trzeba daleko szukać. Takim człowiekiem jest profesor Grzegorz Lubina.

"Jestem nie po to, aby mnie kochali i podziwiali, ale po to, abym ja działał i kochał. Nie obowiązkiem otoczenia pomagać mnie, ale ja mam obowiązek troszczenia się o świat, o człowieka".

Słowa Janusza Korczaka – pedagoga, lekarza, działacza społecznego pasują do profesora Grzegorza Lubiny, który był gościem honorowym na szkolnej uroczystości przekazania władzy nowo wybranemu Samorządowi Szkolnemu. Zaprosiliśmy go, by podziękować za ofiarną prawie 22 letnią pracę dydaktyczną i wychowawczą. Każdy, kto spotkał, czy spotka na swojej drodze profesora Lubinę, zgodzi się z tym, że jest za co go kochać i podziwiać. Po uzyskaniu dyplomu Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz certyfikatów językowych wydanych przez Uniwersytet w Cambridge w 1995 roku pan Grzegorz Lubina rozpoczął pracę w I. Liceum Ogólnokształcącym im. M. Skłodowskiej - Curie. Był pierwszym nauczycielem języka angielskiego, wcześniej uczono tu języka francuskiego i rosyjskiego oraz wprowadzano język niemiecki. Jego aktywność, zaangażowanie, inicjowanie wielu przedsięwzięć, ofiarność i dobre serce budzą nasz podziw do dziś. „Dobry wychowawca, który nie wtłacza a wywala, nie ciągnie a wznosi, nie ugniata a kształtuje, nie dyktuje a uczy, nie żąda a zapytuje – przeżyje wraz z dziećmi wiele natchnionych chwil.” To najlepsza charakterystyka osobowości profesora Lubiny jako pedagoga. Inspirowany kontaktami z młodzieżą, działał na rzecz swoich uczniów, na rzecz szkoły oraz ustawicznie się doskonalił. Przeprowadzał liczne konkursy oraz przygotowywał wystawy edukacyjne popularyzujące Wielką Brytanię i język angielski. Szkolne koło języka angielskiego przekształcił w złotowski oddział Stowarzyszenia Ludzi Mówiących po Angielsku The English Speaking Union i cyklicznie zapraszał do liceum prezesa tego stowarzyszenia Michaela Sentera. Przez kilka lat organizował dla dzieci i młodzieży festiwale piosenki tłumaczonej, które cieszyły się olbrzymią popularnością. Skutecznie zachęcał liczne grupy uczniów do udziału w konkursach, wielokrotnie przywoził z Bydgoszczy laureatów ogólnopolskiego Konkursu Przemówień w Języku Angielskim. Jego uczennica, która zajęła II miejsce w Polsce reprezentowała nasz kraj na międzynarodowym konkursie w Londynie. Pasjonat, twórca i pełen zapału wychowawca – wspierający i oddany swoim uczniom. Mamy nadzieję i wierzymy, że profesor Lubina będzie tu przychodzić nie tylko, jako miły gość, ale znów jako nauczyciel języka angielskiego.



fot. Anna Szopieraj, kartka Beata Zdunek

głoszczy laureatów ogólnopolskiego Konkursu Przemówień w Języku Angielskim. Jego uczennica, która zajęła II miejsce w Polsce reprezentowała nasz kraj na międzynarodowym konkursie w Londynie. Pasjonat, twórca i pełen zapału wychowawca – wspierający i oddany swoim uczniom. Mamy nadzieję i wierzymy, że profesor Lubina będzie tu przychodzić nie tylko, jako miły gość, ale znów jako nauczyciel języka angielskiego.

tekst: Katarzyna Cielas
p.o. Dyrektor

W trasie z „Matysarkiem”

Matysarek to marka sama w sobie, ale również marka naszego liceum. Nabór do grupy teatralnej to prawdziwy casting. Teatr jest znany z wysokiego poziomu artystycznego, o czym świadczą prestiżowe nagrody. Jednak zanim aktorzy Matysarka ruszą w trasę, czekają ich żmudne tygodnie prób i szlifowania roli. Widzowie oglądają już produkt finalny. Zapraszam zatem w podróż z Matysarkiem.

Ostatnim razem pisałam już czym jest nasz szkolny teatr „Matysarek”, przedstawiłam co nieco postać opiekuna owej grupy teatralnej, zasłużonego reżysera pełniącego swoją funkcję już od 31 lat Profesora Andrzeja Motaka oraz zdałam relację z naszej listopadowej premiery. Tym razem chcę Was jednak wprowadzić w świat nieco odbiegający od tego szkolnego, a często nawet od złotowskiego. Otóż występujemy nie tylko dla naszego liceum, czy dla mieszkańców Złotowa, ale również dla wielu innych publiczności, co oczywiście niezmiernie nas cieszy. Od występów w pobliskich miejscowościach, po ogólnopolskie, a i nieraz międzynarodowe festiwale. Może zaczniemy od tego, co nam bliskie, co nam niedalekie. Oprócz premiery 25 listopada, klasycznego występu dla naszej szkoły 6 grudnia, corocznego widowiska „Dla Przyjaciół” 27 grudnia, czy pokazów dla Zespołu Szkół Ekonomicznych 15 lutego,



które wszystkie to miały miejsce w Złotowie, umilaliśmy czas również 25 stycznia licealistom z Krajenki, 9 marca dorosłym mieszkańcom Jastrowia, czy 20 marca uczniom klas trzecich gimnazjum, uczęszczających do szkół w Lipce, Debrznie oraz Łąkie. Jeżeli chodzi o nieco dalsze punkty naszej matysarkowej trasy, dnia 23 marca mamy przyjemność grać na festiwalu w Pile. A jeśli macie ochotę kontynuować naszą podróż szlakiem „Matysarka” i pojechać jeszcze dalej, to mam dla Was wspaniałe wieści! Otóż dnia 9 grudnia nasz spektakl oglądała i oceniała publiczność miasta Turek, na 23. Ogólnopolskim Spo-

tkaniu Teatralnym Młodych „CZWARTA ŚCIANA”. Zdecydowanie było to jedno, z tych niezapomnianych przeżyć. Natomiast 12 marca występowaliśmy na Poznańskim Festiwalu Teatrów w Marcinku, gdzie zdobyliśmy tytuł Najlepszej Aktorki dla Agaty Koniarek. Jak widzicie nie zbijamy bąków i szerzymy naszą sztukę „Między dobrem a złem” wzdłuż i wszerz! Jeżeli jeszcze nas nie widzieliście, zapraszamy 31 marca na złotowskie teatralia. Gwarantujemy nietuzinkowe wrażenia. Abstrahując, niedawno otrzymaliśmy propozycję na wyjazd do Kenii. Czyżby czekała nas kolejna fascynująca przygoda? Czy możliwa jest realizacja tego pomysłu? O tym, już innym razem.

*tekst Karolina Pawlak
fot. arch. Matysarka*



Drugie Dno

Drugi teatr, drugie dno, ciekawe doświadczenia sceniczne. Nie każda szkoła ma własny teatr - nasza ma dwa. Na ogół humanista (czytaj polonista) w szkole para się zajęciami teatralnymi - u nas robi to polonista i wuefista. Znacie drugą taką szkołę?

O bok teatru „Matysarek” drugą tego typu, prężnie funkcjonującą działalnością w naszej szkole jest teatr „Drugie Dno”.

Pomysłodawcą i zarazem założycielem tej grupy teatralnej jest nauczyciel naszego liceum- profesor Wojciech Jarka. „Drugie Dno” funkcjonuje w obrębie złotowskiego ogólniaka, ale i poza nim już od ponad 3 lat. Sztuka profesora Jarki jest wystawiana zarówno dla uczniów z I LO jak i dla innych szkół złotowskich oraz mieszkańców z całego miasta. Warto także wspomnieć, że podopieczni Pana Wojciecha, a zarazem główni bohaterowie wystawianych przez niego dramatów, to od zawsze, tylko i wyłącznie uczniowie z I LO w Złotowie. Tym razem w rolę aktorów wcielili się: Joanna Szczeńniak, Karolina Pawlak, Kamil Cieślik oraz Wojciech Jarka. Jak zapewne nie wszystkim wiadomo, teatr „Drugie Dno” ma za sobą już 3 spektakle. Przedstawienia pt. „Mąż i żona” oraz „Nikt mnie nie zna” autorstwa Aleksandra Fredry to komedie, które mieliśmy przyjemność podziwiać już dwa lata temu, jak również w zeszłym roku. Obecna sztuka prezentowana przez naszego profesora, który spełnia zarazem funkcję reżysera to komedio-dramat pt. „Bóg mordu”, którego autorem jest Yasmina Reza. Premiera najnowszej inscenizacji miała miejsce dnia 7 marca 2017 roku w Sali kinowej ZCAS w Złotowie. Co prawda stosunkowo

kontrowersyjna sztuka teatralna nie zawsze spotyka się z aprobatą wszystkich widzów. Mimo to trzeba przyznać, że aktorzy za każdym razem są perfekcyjnie dopasowani do granej przez nich roli, dzięki czemu spełniają powierzone im zdanie doskonale. Duża precyzja oraz zaangażowanie świadczy o profesjonalizmie działającego teatru. Sztuka ta ma zarazem rozbawiać widza jak i skłaniać go do pewnych przemyśleń. Tak jest również w przypadku przedstawienia pt. „Bóg mordu”. Tematem przewodnim najnowszego dzieła jest zło, które tkwi w każdej osobie, a w ekstremalnych sytuacjach się ujawnia i zabija nas od środka. Główni aktorzy wcielają się w rolę dwóch małżeństw, które pewnego dnia spotykają się w celu rozwiązania problemu związanego z ich dziećmi. Już po krótkim czasie atmosfera wśród obydwu par staje się bardzo napięta. W trakcie całego

spektaklu zawiązują się przeróżne koalicje między małżonkami. Jednakże całość dramatu ma za zadanie ukazać nie tylko konfrontację pomiędzy czworgiem ludzi, ale niemoralność jaka cechuje każdego człowieka i ukazuje się w najbardziej krytycznych momentach w naszym życiu. Sztuka ta uwidacznia prawdziwie oblicze każdego z nas, które demonstrowane jest niekiedy w sposób brutalny pod wpływem różnych czynników, takich jak chociażby alkohol. Ogromny entuzjizm ze strony aktorów, profesjonalizm wykonywanej przez nich pracy jak zarazem pomysłowo realizowane scenariusze sprawiają, że każde wystąpienie teatru „Drugie Dno” jest godne podziwu. Z niecierpliwością czekamy na kolejną odsłonę w ich wykonaniu.

tekst Zuzanna Sobiechowska



fot. Adriana Machel

Samorząd Uczniowski, czyli druga władza „Curie”

Samorząd naszej szkoły składa się z dziesięciu uczniów wybieranych przez całą społeczność na drodze demokratycznych wyborów. Zanim jednak to nastąpi, kandydaci muszą należycie się przygotować – filmy promocyjne, wystąpienia i plakaty to najlepsze formy marketingowe. Po wyborach przychodzi czas na emocjonującą uroczystość – przekazanie władzy. W tym roku szkolnym odbyło się ono 16 marca 2017 roku. Powierzenie koron nowym członkom samorządu to zwyczaj, który symbolizuje oddanie odpowiedzialności. Kadencja uczniowskiego organu władzy trwa rok.

Samorząd to nie tylko przywileje, lecz przede wszystkim bardzo satysfakcjonująca, pełna pozytywnego zaangażowania praca oraz świetna zabawa. Wigilia, zebrania w siedzibie na poddaszu i pamiątkowe zdjęcia to tradycje, które sprawiają, że wcale nie odczuwamy zmęczenia działalnością na rzecz szkoły. Wszyscy darzymy się ogromnym zaufaniem, dlatego bez obaw rozmawiamy na każdy temat. Z ogromną dumą reprezentujemy swoich rówieśników, organizujemy zabawy i uroczystości szkolne. Dyskoteki, ogólniada, mikołajki czy przyjęcie pierwszoklasistów to tylko niektóre z naszych przedsięwzięć. Jesteśmy zespołem, który posiada wiele chęci i energii do współpracy. Z pewnością jest do zasługa naszego nauczyciela i mentora – Pana Profesora Ireneusza Brewki, który od 10 lat opiekuje się samorządem. Poświęca nam każdą wolną chwilę, rozbawia opowieściami z zagranicznych wyjazdów i czasów młodości, a przy tym motywuje do działania.



Ustępujący Samorząd Uczniowski
Pracę w Samorządzie Uczniowskim polecam każdemu, kto odczuwa potrzebę działania na rzecz lokalnej społeczności. Jest to idealna okazja do tworzenia rzeczywistości szkolnej i poznania niezwykłych ludzi.
Skład SU na rok szkolny 2017/2018

Eryk Kulengowski – przewodniczący
Izabela Kozak – zastępca przewodniczącego
Karolina Pawlak – protokolant
Natalia Chwarścianek – skarbnik
Jacek Sztykowski – rzecznik praw ucznia
Adrianna Wasieńska
Marta Peplińska
Filip Sadowski
Adam Wiśniewski
Kacper Tłock

tekst: Izabela Kozak
fot. Anna Szopieraj



*Aktualny Samorząd
Uczniowski*

Przewodniczący na dwa głosy

Jak co roku wraz z powiewem wiosny nowy powiew wkracza również do szkolnej samorządności. Kampania wyborcza kandydatów do Samorządu Uczniowskiego, wybory a potem przekazanie władzy. Umarł król, niech żyje król. W wyniku tegorocznych wyborów nowym przewodniczącym Samorządu został Eryk Kulengowski z klasy II a. Redakcja Lokomotywy zwróciła się zarówno do ustępującego przewodniczącego (Bartka Michałka) jak i do nowego z kilkoma (tymi samymi) pytaniami. Zobaczmy, jak odpowiedział Bartek, będący na końcu swej drogi zarówno w Liceum jak i w Samorządzie, a jak odpowiedział Eryk, będący na początku tej drogi.

GDY MÓWIĘ SAMORZĄD SZKOLNY, TO MYŚLĘ...

BARTEK: o wspaniałych ludziach, którzy na czas kadencji stają się rodziną. Świetnie wywiązują się z powierzonych zadań. Są to osoby wesołe, ambitne i kreatywne

ERYK: zgrany i ambitny zespół ludzi z ciekawymi pomysłami. Tworzą go osoby, które godnie reprezentują szkołę i chcą zrobić dla niej coś dobrego.

GDYBYM MIAŁ MOC SPRAWCZĄ, TO ZADECYDOWAŁBYM O...

BARTEK: zidealizowałbym świat, byłby Rajem. Niestety, to tylko marzenia.

ERYK: To bardzo duża odpowiedzialność, więc potrzebuję jeszcze trochę czasu, aby znaleźć dobrą odpowiedź

DO PRACY INSPIRUJE MNIE...

BARTEK: zadowolenie, uśmiech i radość innych; spełnienie się w realizacji zadań i osiąganie celów.

ERYK: chęć zrobienia czegoś dobrego dla naszego liceum oraz zaufanie, którym zostałem obdarzony przez szkolną społeczność.



Bartek Michałek



Eryk Kulengowski

PRACA W SU NAUCZYŁA MNIE.../PO PRACY W SU SPODZIEWAM SIĘ...

BARTEK: odpowiedzialności za powierzone zadanie, za społeczność szkolną; kreatywności w myśleniu i organizowaniu imprez szkolnych. Praca w Samorządzie była dla mnie lekcją samorządności i aktywności społecznej.

ERYK: zrobienia czegoś wartościowego dla szkoły, ciekawej przygody oraz dobrej zabawy, wtedy kiedy będzie na to pora z całym samorządowym zespołem.

MOIM MOTTEM NA ŻYCIE MOGĄ BYĆ SŁOWA ...

BARTEK: Per aspera ad astra.

ERYK: słowa Jana Pawła II „Wymagajcie od siebie, nawet gdyby inni od was nie wymagali”.

wypowiedzi zebrała Wioletta Lis
fot. Anna Szopieraj

Sport w szkole

Drogi czytelniku, drogi gimnazjalisto, drogi kandydacie na ucznia naszego liceum!

Z pewnością kierując się wyborem szkoły uwzględniasz w nim sport. Czy twoja przyszła szkoła zaoferuje Ci sporo aktywności fizycznej? Na pewno głowisz się też, czy sport będzie wystarczającym przerwaniem w nauce i oderwaniem się choć na moment od "ławkowej" rutyny? Jeśli skupiłeś się na ofercie naszej szkoły to gwarantuję, że trafiłeś idealnie. Mówisz "LO"- myślisz "książki"... jest w tym trochę prawdy, bo przecież w tym cały sens, w zdobyciu wykształcenia. Rozrywka jest jednak bardzo istotna, aby nie popaść w rutynę codziennych zajęć. I Liceum Ogólnokształcące w Złotowie wie doskonale jak temu zaradzić. Przekraczając próg naszej szkoły niemal codziennie możesz natchnąć się na czynności związane ze sportem. Otwarta sala gimnastyczna, życzliwi nauczyciele wf-u i wolny czas powodują, że przerwy między lekcjami łatwo uatrakcyjnić sobie chociażby rzutami do kosza czy grą w badmintona. To u nas też nieprzerwanie od 2010 roku w okresie świąteczno-noworocznym odbywają się międzyklasowe Mistrzostwa Szkoły w siatkówce, którymi żyje cała szkoła i które wzbudzają wiele emocji, niczym piłkarskie Mistrzostwa Europy w Polsce w 2012 roku. Różnica jest jednak wielka, nie jest to jednorazowe wydarzenie, lecz możemy czuć atmosferę sportowych emocji co roku. Mimo, że siatkówka wzbudza najwięcej emocji to łatwo znaleźć też inne dyscypliny. Turniej o Puchar "UKS EVEREST" w piłkę nożną, turniej koszykówki to jedne z nielicznych dyscyplin. Jest również łatwa i przyjemna możliwość, aby poćwiczyć na siłowni w wolnej chwili i rozbudować swoje mięśnie. Natomiast jeśli jesteś zwinny, to na pewno nasz historyk prof. Jan Linke będzie szukać sposobności, aby wygrać z Tobą w ping-ponga... oczywiście w ramach przygotowań do kolejnego turnieju w naszej szkole, właśnie w tenisie stołowym, gdzie uczniowie rywalizują również z nauczycielami i dość często muszą uznać ich wyższość. Kto wie? Może to właśnie Ty będziesz jednym z tych, którzy zmienią tę "zasadę". Godziny lekcyjne w ramach wf-u zawsze mijają szybko i przyjemnie. Dobra lokalizacja szkoły gwarantuje łatwy dostęp do basenu "Laguna", lodowiska czy kortów tenisowych, gdzie prof. Wojciech Jarka prowadzi zajęcia z zakresu tenisa ziemnego. Jeśli twoją pasją jest odbijanie zielonej piłeczki to



fot. arch. szkolne

nie może Cię u nas zabraknąć. Rola sportu w naszej szkole jest też bardzo istotna nie tylko pod względem fizycznym. Oglądanie i przeżywanie naszych sukcesów czy sukcesów rówieśników wywołuje wiele radości i pozytywnych emocji. Emocje te sprzyjają integracji, co sprawia, że wszyscy w naszej szkole są ze sobą ściśle związani, przez co poza sprawami związanymi ze sportem łatwo znajdujemy ze sobą wspólny język. Spektrum dyscyplin i zajęć sportowych w naszym liceum jest naprawdę wielki. Nie można powiedzieć, że nie jesteśmy usportowioną szkołą i że skupiamy się tylko na nauce. Potrafimy wszystko idealnie ze sobą godzić i sport odgrywa w naszej szkolnej rzeczywistości dużą rolę. Poczynając od lekkiej atletyki, a skończywszy na zajęciach tanecznych dla czirliderek. Każdy znajdzie tu coś dla siebie, aby nie pochłonąć się w wirze nauki. I dobrze, bo w końcu sport to zdrowie, a wybierając naszą szkołę, będziesz nie tylko dobrze przygotowany do matury pod względem wiedzy, ale również pod względem kondycji.

tekst Dawid Kleist

Siatkarskie mistrzostwa na bis

Siatkarskie emocje. I wcale nie trzeba płacić za kodowane kanały w TV Polsat. Wystarczy przyjść na salę gimnastyczną naszego liceum. Jest tu wszystko, jak przystało na taką imprezę: emocje, rywalizacja, nadzieje, kibice a nawet cheerleaderki.

Mistrzostwa Szkoły w siatkówce A.D. 2016/2017 o Puchar Przechodni Dyrektora naszego liceum przeszły już do historii. Po niemal dwu miesięcznych zmaganiach najlepsza okazała się klasa II A.

Rozgrywki o Puchar Dyrektora miały swój początek w 2010 roku i od tej pory są naszym stałym punktem w życiu szkoły. Należą się za to wielkie brawa dla p.Małgorzaty Wesoły, która jest ich głównym organizatorem i wywodzi się w tej roli znakomicie. Wraz z p.Wojciechem Jarką, który świetnie sprawdza się w roli sędziego p.Małgorzata idealnie przeprowadziła również tegoroczny turniej.

Zmagania rozpoczęły się pod koniec października, a dzieło zwieńczył finał 20 grudnia. Przez blisko dwa miesiące meczami fascynowała się cała szkoła, nie tylko zawodnicy, ale również pozostali uczniowie, którzy idealnie spisali się w roli kibiców, a na każdym spotkaniu nasza kameralna hala wypełniona była po brzegi. Nie przeszkadzał w tym nawet fakt, że mecze odbywały się w trakcie lekcji, gdyż w tym wyjątkowym okresie, nauczyciele często przymykali oczy i zwalniali

uczniów z lekcji... sami też z chęcią obserwowali pojedynki, które momentami przyprawiały emocjami o dreszcze.

Mistrzostwa rozegrały się w trzech fazach. W fazie grupowej dziewięć klas zostało przydzielonych do 3-ech grup po trzy zespoły. Do drugiej fazy, czyli półfinałów awansowały po dwie najlepsze drużyny z każdej grupy. W półfinale w systemie "na krzyż" stworzyły trzy pary półfinałowe, z których zwycięzcy uzyskiwali awans do finału. Z tego powodu nasz finał jest wyjątkowy, ponieważ nie jest on tradycyjny (dwie drużyny grają między sobą), lecz w naszych rozgrywkach są to trzy zespoły, które w finale grają "każdy z każdym" a zwycięzcą zostaje ten, który pokona resztę.

W fazie grupowej emocjono-



waliśmy się najbardziej grupą II, gdzie los skojarzył ze sobą ubiegłorocznych srebrnych medalistów i trzecią drużynę, kolejno 3a i 2b. A gdy jeszcze dodać do tego nieobliczalną 1C mogliśmy przeżywać niezłe starcia. Już na inauguracji, to właśnie pierwszoklasiści zaskoczyli wszystkich wygrywając z drugą "B", która uznawana za jednego z faworytów rozgrywek zaliczyła falstart. Drużyna ta pozbierała się jednak w swoim następnym spotkaniu i po pokonaniu "mat-fizów" z klasy trzeciej awansowała do półfinału. 3a natomiast w meczu "o wszystko" musiała uznać wyższość młodszych kolegów, i tym samym 1c dość niespo-



dziewanie wygrała swoją grupę. W grupie I, która złożona była z dwóch klas maturalnych (3b i 3c) oraz z przedstawicieli klasy drugiej "C" prym wiedli właśnie Ci ostatni. Pewnie pokonując swoich starszych kolegów awansowali do drugiej części turnieju z kompletem zwycięstw. W pojedynku bezpośrednim między maturzystami, lepsi okazali się gracze "Humana", dla których był to spory sukces.

W grupie III, rywalizowali ze sobą zawodnicy i zawodniczki klas Ib, Ia i IIa, w grupie niezwykle zaciętej i wyrównanej, gdzie o awansie do półfinałów decydowała ilość setów i małych punktów, ponieważ każdy z zespołów, odniósł po jednym triumfie bilansem 2:1. Ostatecznie po dokonaniu rozrachunków matematycznych premię do dalszej gry uzyskały "mat-fizy".

Faza grupowa była tylko przedsmakiem tego, co czekało nas w półfinale. W decydującej fazie już na samym początku mogliśmy emocjonować się hitem. Dwie drużyny aspirujące o miano Mi-



strza Szkoły trafiły na siebie już na tym etapie rozgrywek. Mecz, który zyskał wiele przydomków, zgromadził na sali niemal całą szkołę. Każdy chciał to zobaczyć, a pojedynek 2b z 2c trwający niemal godzinę dostarczył tego, czego się spodziewano. Był tie-break, były emocje, były spektakularne zagrania, były łzy i była radość. Wszystko to, co mogło przytrafić się im zarówno w finale. Niestety, któraś z tych klas musiała odpaść i minimalnie lepsi okazali się reprezentanci "biol-chemów", którzy po trzeciej wygranej z rzędu i wyeliminowaniu najgroźniejszych rywali, z miejsca stali się faworytami.

W drugim półfinale, także mogliśmy podziwiać pojedynek na wysokim poziomie. 1c, która wygrała swoją grupę, tym razem uległa 1a, która jako drugi zespół zapewniła sobie miejsce w wielkim finale. Warto tu podkreślić ich wysiłek i silną wolę walki, gdyż po przegraniu pierwszego seta, dość wysokim stosunkiem punktowym, podnieśli się i potrafili odwrócić losy spotkania, co wzbudziło podziw zebranych na sali. W trzecim meczu półfinałowym, który jak się

wydawało miał tylko jednego faworyta spodziewano się najmniej emocji. Klasa 2a miała szybko i przyjemnie rozprawić się z 3b, lecz ostatni przedstawiciele maturzystów w turnieju, dzielnie stawili opór i zdołali ugrać nawet jednego seta. Mimo tego, ich młodszy koledzy i koleżanki wyszli obronną ręką z opresji i jako trzecia drużyna awansowali do finału.

Wielki finał to jednocześnie wielkie święto. Dwie klasy drugie "a" i "c" oraz debiutanci z klasy pierwszej "a" miały jeden cel - zostać Mistrzem Szkoły.

Na początek zgromadzeni na hali kibice, obejrzeni konfrontację 2c z 2a. Faworytami byli przedstawiciele tych pierwszych, lecz to co się wydarzyło tego dnia zaskoczyło wszystkich. Najwyraźniej "biol-chemy" nie udźwignęły cięższej na nich presji faworyta i przegrały oba pojedynki, co było wielką niespodzianką. Z kolei 2a, która opromieniona wygraną ze swoimi rówieśnikami, w meczu z młodszą klasą potwierdziła, że nie był to przypadek. Odniosła drugą wiktoria, która przypieczętowała ich triumf w turnieju. Tegoroczny turniej dostarczył nam wszystkiego. Nasza szkoła jest dumna, że dzięki inicjatywie kilku osób możemy oderwać się od nauki i oddać się rywalizacji sportowej. Mamy nadzieję, że każda kolejna edycja przyniesie równie wiele wrażeń, a już za rok dowiemy się, czy tegoroczni zwycięzcy potwierdzą formę w przyszłym roku szkolnym.

*tekst Dawid Kleist
fot. Adriana Machel*



W oparach pytań LOkomotywy

W tym wydaniu ukazał się chyba najbardziej wyczekiwany wywiad, ze znanym i lubianym profesorem Wojtkiem Wegnerem. Z pewnością nie da się nie zauważyć osoby naszego nauczyciela od języka angielskiego, którego cechuje poczucie humoru. Potrafi zripostować sam siebie, ma niesłychany dystans do swojej osoby. Jest szczęśliwym mężem i ojcem dwójki wspaniałych maluchów, poza lekcjami możemy go spotkać szalejącego na boisku podczas meczów piłki nożnej.

Tradycyjnie zaczniemy od kilku krótkich pytań...

Dzień zaczynam od... otwarcia oczu.

Na bezludną wyspę zabrałabym... coś chłodnego do picia.

W wolnym czasie... uprawiam sport.

Ulubione danie... kurczak w każdej postaci.

Muzyka/wykonawca, którego chętnie słucham... wszystko co wpadnie w ucho.

Mój sport to... piłka nożna.

Marzę o... wygranej w Lotto.

Lubię w sobie... poczucie humoru.

Najbardziej denerwuje mnie... brak szczerości u uczniów.

W innych ludziach cenię... poczucie humoru.

Moja ulubiona książka to... Stephen King „Zielona mila”.

Mój autorytet to... brak – jestem sobą.

Szkoła to... piękne miejsce.

Boje się... zestarzeć.

Moja pasja to... sport

Uwielbiam... zimną kawę.

Jestem dobry w... we wszystkim czego się chwycę.

Lubię swoją pracę za... możliwość spędzenia czasu z młodzieżą.

Lubię... spędzać czas aktywnie.

Skąd pomysł/jak to wyszło, że wybrał pan zawód nauczyciela języka angielskiego?

Prawdopodobnie jak każdy, będąc dzieckiem, wymyślałem kim to będę w przyszłości. Dobrze pamiętam, że moim pierwszym wyborem było zostanie księdzem, następnie padło na utrzymanie porządku w moim pięknym mieście Złotowie. Zgadza się, chciałem zostać policjantem. Pomysł

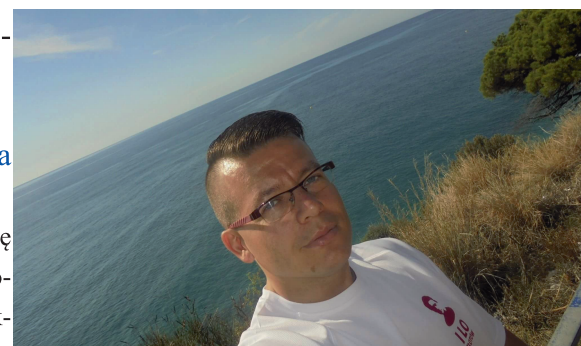
na zostanie nauczycielem zaczął pojawiać się gdzieś pod koniec szkoły podstawowej, a upewniłem się w swojej decyzji w szkole średniej. Powód – podejście części nauczycieli do ucznia. Wiadomo, że nie przepadałem za nimi, dlatego postanowiłem, że zostanę „profesorem” i będę się starał zmienić wizerunek nauczyciela. Dlaczego angielski – bo tylko tutaj coś umiałem.

Kilka słów o sobie (rodzina, czas po szkole itd.)

Mam 18 lat plus troszkę doświadczenia. W szkole pracuję jedenasty rok i nie wyobrażam sobie wykonywania innego zawodu. Poza najważniejszym punktem mojej pracy w szkole – młodzież i przekazywanie wiedzy, są też dwa mniej ważne powody – lipiec i sierpień. Mój czas wolny to przede wszystkim moje dzieci i sport. Mam niesamowite szczęście mając dwójkę wspaniałych potomków: Amelkę i Maćka. Udało mi się zarazić ich pasją do sportu. Córka chodzi na treningi siatkówki, a Młody codziennie ze mną trenuje piłkę nożną – trochę w realu, trochę na konsoli do gier. Sam uwielbiam sport i mój czas wolny jest nim wypełniony – piłka nożna, siłownia, badminton, tenis stołowy i rzadziej tenis ziemny. Mam trochę książek Stephena Kinga i od czasu do czasu lubię się poświęcić ich lekturze.

Co może pan powiedzieć o pracy w tej szkole?

Pierwsze osiem lat mojej pracy w szkole to Gimnazjum Publiczne nr 1 w Złotowie. To tutaj poznałem uroki pracy nauczyciela i wychowawcy. Bardzo dobrze wspominam ten okres, jednak zawsze marzyłem o pracy w naszym Liceum. I kiedy przyszła taka



fot. W. Wegner

propozycja, z wielkim bólem (zostawiłem w gimnazjum klasę, której byłem wychowawcą), ale bez większego wahania, postanowiłem ją przyjąć. Decyzja okazała się jak najbardziej trafiona. Uważam, że trafiłem do najlepszej placówki, gdzie młodzież jest chętna do nauki i do współpracy na każdym kroku. Praca tutaj jest czystą przyjemnością, a wyniki na egzaminach zewnętrznych pokazują, że szkoła ta bardzo dobrze kształci swoich uczniów. Dlatego też mocno zachęcam gimnazjalistów do wyboru I Liceum Ogólnokształcącego w Złotowie.

Przepytywała profesora Natalia Chwarścianek

WIEM, CO MÓWIĘ

Cudze chwalicie, swego nie znacie....

Starsze pokolenie zna to powiedzenie, młodszy może rzadziej się z nim stykają. Ale i jedni, i drudzy rzadki zdają sobie sprawę, kto jest autorem tej frazy. Zwrot ten jest początkiem większej całości, która brzmi:

„Cudze chwalicie,

Swego nie znacie,

Sami nie wiecie,

Co posiadacie.

Alboż nie śliczne te wioski liczne,

Ten kraj kochany, bogate lany.”

Jest to pierwsza zwrotka wiersza autorstwa Stanisława Jachowicza (1796 – 1857), polskiego bajkopisarza i pedagoga. Fraza „Cudze chwalicie, swego nie znacie” przeniknęła do języka i funkcjonuje na kształt przysłowia. Używamy jej, gdy chcemy podkreślić, że nasze rodzime walory, zarówno krajoznawcze jak i dotyczące innych dziedzin, dorównują innym, zwłaszcza zagranicznym, a nawet je przewyższają. Słowa te większość z nas odniesie do podróży. Moda wkroczyła nawet w tę dziedzinę życia. Dzięki portalom społecznościowym cały świat niemal natychmiast dowiaduje się, gdzie jesteśmy lub gdzie byliśmy na wakacjach. Dalekie, egzotyczne miejsca, zagraniczne miejscowości, palmy, błękitne morze. I nie ma w tym nic złego. Z pewnością są to miejsca warte zobaczenia. Ale czasem mam wrażenie, że ci z nas, którzy odkrywają piękno naszego kraju i wcale nie na utartych szlakach turystycznych, mają wrażenie, że ich zdjęcia podlaskich chat, cerkwi, leśnych zakątków są przy fotografiach błękitnych lagun jak ubodzy krewni. Jeśli się mylę, to tylko powód do radości. Jak już zaznaczyłam wcześniej, powiedzenie „cudze chwalicie, swego nie znacie” stosuje się też w odniesieniu do innych dziedzin życia. Przy tej okazji zrodziła się we mnie refleksja, że działa to również w odniesieniu do obecnych gimnazjalistów, kiedy przychodzi czas wyboru szkoły ponadgimnazjalnej. Aby znaleźć wyjątkowego człowieka, nie trzeba daleko szukać. Parafrazując tę mądrość, aby znaleźć wyjątkową szkołę, nie trzeba daleko szukać. Oczywiście ważny przy wyborze jest prestiż szkoły, zdawalność na studia. Ale równie ważna jest atmosfera panująca w szkole, aby czas w niej spędzony nie kojarzył się ze znerwicowaniem. **Po co szukać daleko Szkoły !!! Jesteśmy tak blisko !!! Bliżej być nie może.**

Wioletta Lis



rys. Marta Peplińska

Chcieć to móc, czyli i Ty możesz zostać dziennikarzem

"Człowieku, gdybyś wiedział jaką słowo ma moc" (A. Mickiewicz, III cz. Dziadów). Również wasze słowo może mieć moc. Zachęcamy do współpracy z LOKomotywą. Interesuje nasz wszystko: wasze refleksje, wasze pasje, ciekawi ludzie, których znacie. A może chciałbyś z kimś / czymś polemizować? Zapraszamy.

Nasze liceum daje uczniom możliwość rozwoju w wielu dziedzinach. Oprócz tej podstawowej, jaką jest nauka, możemy realizować się sportowo, teatralnie, czy muzycznie. Czymś, co dodatkowo wyróżnia naszą szkołę spośród pozostałych, jest gazetka szkolna LOKomotywa. Nazwa idealnie nawiązuje do naszej społeczności i struktury gazetki, która z każdą kolejną stroną zabiera nas na inną stację, na której poznajemy twórczość osób zaangażowanych

w powstawanie czasopisma. Gazetka miała swój początek w 2003 roku. Jednak od roku 2012 kolejne numery ukazują się regularnie, a to dzięki zaangażowaniu młodzieży i pani profesor Anny Dymek-Drwęckiej, pod której skrzydłami LOKomotywa ruszyła z zajezdni. Praca redakcji jest bardzo owocna - gazetka zyskała charakter kwartalnika, a w 2014 roku uzyskała nagrodę Forum Pismaków, zajmując III miejsce w kategorii pism szkół ponadgimnazjalnych. W 2015 roku opiekę nad LOKomotywą prze-

jęła pani profesor Wioletta Lis, która wraz z uczniami dba o ciekawe i niebanalne treści oraz ciągły rozwój czasopisma.

Każdy numer zaskakuje i wnosi coś nowego. Nie zabraknie relacji z ostatnich wydarzeń ważnych dla szkoły oraz wywiadów z nauczycielami. Przedstawiamy utalentowanych uczniów naszej szkoły a także ciekawe postacie ze Złotowa i okolic. Wiersze, felietony, opowiadania, są czymś, co gazetka zyskuje dzięki zwolennikom pisania. Rysunki, komiksy, zdjęcia, przepisy - razem tworzą wspólną całość, która jest powodem do dumy dla redakcji i wywołuje uśmiech na twarzach uczniów, nauczycieli i przyjaciół naszej szkoły.

Do tworzenia gazetki może przyczynić się każdy - jeśli lubisz pisać, rysować, fotografować, chcesz się podzielić swoimi zainteresowaniami lub talentem, to jest to zaproszenie dla Ciebie! Twoja praca może zostać opublikowana i podpisana nazwiskiem lub pseudonimem, a jej treść nigdy nie jest narzucona. Tutaj uczniowie tworzą dla uczniów, pokazując część siebie i udowadniając, że szkoła średnia to nie tylko nauka, ale też wydarzenia towarzyskie, ciekawi ludzie, o których aż chce się opowiedzieć światu oraz miejsce, w którym kiełkują talenty.

tekst: Marianna Lech
fot. arch. LOKomotywy,
kolaż M. Rosińska



Sonda czytelnicza

Marzec w naszym liceum to, głównie czas wyborów do Samorządu Uczniowskiego i nagród specjalnych dla maturzystów – „Maryški”. Poglądy naszych uczniów są dla nas ważne i chcemy je poznać. Dlatego wybory są również okazją aby uczniowie mogli wypowiedzieć się w innych sprawach. W związku z tym, że od dwóch lat, jednym z ministerialnych priorytetów jest czytelnictwo, zapytaliśmy naszą młodzież o to co czytają i co chcieliby czytać.

W 2015 roku, nasi uczniowie wzięli udział w Ogólnopolskich Wyborach Książek pod patronatem MEN. Uczniowie podawali tytuły swoich ulubionych książek. Wskazano 122 tytuły, najczęściej głosów wskazano na:

1. 50 twarzy Greya E.L. James 25
2. Gwiazd naszych win J. Green 12
3. Harry Potter (seria) J.K. Rowling 12
4. Trylogia Tolkiena J.R.R. Tolkien 10
5. Wiedźmin A. Sapkowski 10
6. Gra o tron G.R.R. Martin 9
7. Niebo istnieje naprawdę T. Burpo, L. Vincent 9
8. Cień wiatru C.R. Zafon 8
9. Złodziejka książek M. Zusak 8
10. Zostań jeśli kochasz G. Forman 8
11. Bóg nigdy nie mruga R. Brett 7
12. Hobbit J.R.R. Tolkien 6
13. Chłopcy z placu broni F. Molnar 5
14. Dzieci z dworca ZOO Ch. Felscherinow 5
15. Gra anioła C.R. Zafon 5
16. Zmierzch S. Meyer 5

Większość z książek była już w zasobach biblioteki, inne w miarę możliwości finansowych zakupiono.

W tym roku uczniowie mieli kolejną szansę, aby określić swoje preferencje czytelnicze, mogli wskazać gatunek literacki lub podać konkretny tytuł. Wyniki sondy nie były zaskoczeniem, na pierwszym miejscu beletrystyka z gatunku fantasy, science fiction, zaraz za nią powieść kryminalna, sensacyjna i thriller, na trzecim miejscu literatura młodzieżowa, potem obyczajowa i horror, na kolejnych miejscach



fot Pixabay

znalazła się powieść historyczna, publicystyka, literatura faktu, oraz biografie i wspomnienia. Co do tytułów, wymienianych w sondzie, dobra wiadomość jest taka, że część z nich jest dostępna w bibliotece, natomiast zła, że ze względu na misję, wizję i priorytety szkoły niektórych tytułów nie będzie np.: O psie, który jeździł koleją, Harry Potter, 50 twarzy Greya, czy pornosy itp.

Dla wszystkich, którzy chcą jeszcze zaproponować ciekawą lekturę, jest propozycja nie do odrzucenia, zapraszam do skrzynki kontaktowej pt. CZYTAM – POLECAM w bibliotece. Można podawać tytuły książek i/lub do tytułu dodawać swoją autorską recenzję, opatrzoną godłem (imię nazwisko, inicjały, pseudonim...). Ciekawe recenzje będą zamieszczane w naszej LOkomotywie, a najciekawszą nagrodzimy na koniec roku. Wasze wybory czytelnicze nie zostaną tylko na papierze, w ten sposób

"Czasami trafiasz na książkę, która przepelnia cię dziwną ewangeliczną gorliwością oraz niezachwianą pewnością, że roztrzaskany na kawałki świat nigdy już nie będzie stanowił całości, dopóki wszyscy żyjący ludzie jej nie przeczytają. Ale są też dzieła takie jak to, o których możesz opowiadać innym, książki tak rzadkie i wyjątkowe, i twoje, że dzielenie się nimi wydaje się niemalże zdradą."

John Green – Gwiazd naszych win

będziecie mieli realny wpływ na zakup nowości do biblioteki.

22 marca b.r. Wojewoda Wielkopolski ogłosił, wsparcie finansowe w ramach Priorytetu 3 „Narodowego Programu Rozwoju Czytelnictwa” na 2017 rok, w zakresie rozwijania zainteresowań uczniów

przez promocję i wspieranie czytelnictwa dzieci i młodzieży, w tym zakup nowości wydawniczych. Wśród szkół którym zostało przyznane wsparcie jest również nasze liceum, któremu została przyznana maksymalna kwota o którą wnioskowaliśmy czyli 12 000 zł. Przekazanie dotacji jest uzależnione jest

od decyzji Ministra Finansów o zwiększeniu budżetu Wojewody na ten cel. Z chwilą otrzymania dotacji rozpoczniemy realizację projektu, który musimy zakończyć do końca grudnia 2017 roku. Zachęcam do przeglądania nowości na stronie biblioteki, katalogu online, dostępnego przez całą dobę w ciągu roku szkolnego, ale przede wszystkim zapraszam do biblioteki i do nieograniczonego buszowania wśród książek.

tekst: Maria Rosińska



fol. Pixabay

CZYTAM - POLECAM

„Każdy, kto nazywa siebie czytelnikiem powie, że jego przygoda zaczęła się od zetknięcia się ze wspianą książką, wiarygodną rekomendacją książki lub spotkania ze społecznością czytelniczą gromadzącą pasjonatów” (Miller)

Powieść Jojo Moyes pt. „Zanim się pojawiłeś” stała się szczególnie popularna, kiedy do kin weszła jej ekranizacja, w której główne role zostały obsadzone przez takie gwiazdy, jak Emilia Clarke znana z Gry o tron i Sam Claflin grający Finnicka w Igrzyskach śmierci. Od premiery filmu było o niej głośno także wśród moich znajomych. Polowałam na nią bardzo długo i w końcu udało mi się ją zdobyć w naszej szkolnej bibliotece.

Lou Clark jest nieco ekscentryczną 26-letnią dziewczyną, niezdarną i niemożliwą do pomylenia z kimkolwiek innym – ubiera się bowiem jak kolorowy ptak i zaraża wszystkich wokół swoją pozytywną energią. Całkowicie niespodziewanie traci uko-

chaną pracę w małej kawiarence w jej rodzinnym miasteczku, której oddała parę ładnych lat życia. Kiedy wydaje się, że świat zawalił jej się na głowę, szczególnie, że nie ma żadnych kwalifikacji, a wszystkie znaki na niebie i ziemi mówią, że niedługo to ona stanie się jedynym żywicielem rodziny, na horyzoncie pojawia się oferta pracy jako opiekunki i towarzyski osoby niepełnosprawnej. Tą osobą okaże się Will Traynor, młody i przystojny bankier, który cierpi na porażenie czterokończynowe spowodowane tragicznym wypadkiem. Lou otrzymuje niezwykle trudne zadanie – w pół roku musi udowodnić Willowi, że jego życie nadal może mieć sens. Niepełnosprawność jest dla Willa końcem jego świata. Aż do wypadku żył pełnią życia, praca przynosiła mu

satysfakcję, uwielbiał sporty ekstremalne i kobiety, nie odmawiał sobie żadnych przyjemności, był rozrywkowym i spełnionym człowiekiem, a wszystko to ułatwiało mu bogactwo, które towarzyszyło mu od najmłodszych lat. Jedna

chwila sprawiła, że musiał się z tym wszystkim pożegnać. Ogromnym problemem stał się dla niego ból fizyczny. Jego organizm znacznie gorzej radził sobie z infekcjami - nawet najdrobniejsze podniesienie temperatury ciała mogło skończyć się dla niego tragicznie. Ale to nie było dla niego najtrudniejsze. Najciężej było mu poradzić sobie ze świadomością, że dawne życie nigdy już nie wróci. Jest to kolejna książka, przy której utwierdzam się w przekonaniu, że pierwsze wrażenie może być szalenie mylne. Myślałam, że zachwyty nad powieścią mogą być trochę

przesadzone. Bohater poszukujący pracy w pośredniaku, zatrudniony jako pomoc dla niepełnosprawnego, zwariowany optymista, który rozjaśnia życie podopiecznego swoim humorem i radością. Brzmi niepokojąco podobnie do kultowych Nietykalnych. Jednak szybko orientujemy się, że postaci zaczynają łączyć zupełnie inne relacje, być może znacznie trudniejsze i cięższe niż te w filmowej inspiracji. W dodatku okładka i opis sugerują nam, że będzie to klasyczna historia miłosna. Nic bardziej mylnego! Niemal od początku czekamy na happy end – zwycięstwo miłości nad ograniczeniami, ślub i szczęśliwe wspólne życie Lou i Willa, ale zakończenie nie okazuje się tak przewidywalne. I, choć szczególnie pod koniec, książka zamienia się w prawdziwy wyciskacz łez, nie ma jednak znamion typowego romansidła. Powieść jest dojrzała i wymagająca i skłania czytelnika do głębokich przemyśleń i refleksji. Przy czytaniu nie sposób nie dostrzec, jak barwne i realistyczne są wykreowane przez autorkę postacie. Świetnie to widać w przypadku rodzin

głównych bohaterów. Ojciec Lou jest rozczarowany córką i często daje o tym znać w nieprzyjemnych słowach. U siostry Lou wyczuwalny jest egoizm – kiedy sama pragnie rzucić pracę, aby wyrwać się

z małego miasteczka i zacząć rozwijać się na studiach, za wszelką cenę nakłania Lou, żeby nie rezygnowała z pracy u Traynorów, bo teraz tylko ona będzie źródłem finansów dla rodziny. Warto też wspomnieć o rodzicach Willa, którego choroba jest jedynym spoiwem utrzymującym ich małżeństwo, które zmaga się z niewiernością, wzajemną niechęcią i brakiem zaufania. Autorka dostarcza nam ciężkich tematów do przemyśleń, takich jak słuszność eutanazji w przypadku chorych, których dalsze życie wiąże się z niewyobrażalnym cierpieniem. Mówi też o takim zjawisku, jak poczucie bycia ciężarem, które dotyka nie-

pełnosprawnych. Są to trudne i wzbudzające wiele kontrowersji refleksje, ale czyniące powieść nietuzinkową i zdecydowanie wartą przeczytania. Przyznam, że sama dość długo nie mogłam otrząsnąć się po przeczytaniu tej książki. Uważam, że taki stan jest świetnym potwierdzeniem na to, jak dobrze skomponowana i przemyślana jest powieść. Została napisana przystępnym językiem, dzięki czemu świetnie trafi w gusta zarówno młodzieży jak i starszych czytelników. Każdego z nas pobudzi do głębszych przemyśleń dotyczących tematów, którymi niekoniecznie lubimy zajmować się na co dzień. Całym sercem polecam *Zanim się pojawiłeś*, zarówno tym poszukującym rozrywki, bo przecież dostarcza nam sporą dawkę humoru, ale i tym, którzy oczekują od literatury czegoś więcej.

Martyna Matuszak



fot. EMPiK

Kulinaria Natalii

Tarta limonkowa

Składniki na spód:

- 250g herbatników
- 80g roztopionego masła

Składniki na masę serową:

- 500 g twarogu półtłustego lub tłustego zmielonego trzykrotnie
- pół szklanki (125 ml) śmietany 36%
- 2/3 szklanki drobnego cukru do wypieków
- 2 duże jajka
- 1 żółtko
- 3 łyżki soku z limonki
- skórka otarta z 2 limonek
- 3 łyżki mąki pszennej
- 200 g malin (mrożone wcześniej należy rozmrozić i odsączyć na ręcz

Dodatki

- maliny i listki mięty do dekoracji
- cukier puder

Wykonanie:

Ciasteczka wraz z masłem zmiksować w malakserze do otrzymania masy o konsystencji mokrego piasku, ewentualnie włożyć do woreczka i pokruszyć, a dopiero następnie połączyć z masłem.

Masą ciasteczkową wyłożyć dno i boki formy na tartę (z wyjmowanym dnem) o średnicy 24 cm, przyciskając do dna i ścianek formy. Podpiec przez 6-7 minut w temperaturze 190°C. Wszystkie składniki powinny być w temperaturze pokojowej. Wszystkie składniki należy bardzo krótko zmiksować – poza malinami. Najlepiej jednak zrobić to ręcznie szpatułką lub różgą kuchenną. Dodać maliny i delikatnie wymieszać.

Masę serową przelać na ciasteczkowy spód i piec w temperaturze 160°C przez około 45 minut. Cała powierzchnia sernika powinna być wypieczona i ścięta przy dotyku patyczkiem. Wyjąć z piekarnika, wystudzić w temperaturze pokojowej i schłodzić przez godzinę w lodówce. Na sam koniec należy sernik udekorować.



Ciasteczka:

- 150g miękkiego masła
- 120g cukru
- 300g mąki pszennej
- 1 jajko
- 3 łyżeczki cukru wanilinowego
- ½ łyżeczki sody oczyszczonej
- 100 g cukierków M&M's

Wykonanie:

Suche składniki należy wymieszać ze sobą, przesiać i odłożyć.

Mikserem utrzyj masło z cukrem, aż do uzyskania jasnej i puszystej masy. Dodajemy jajko i dalej miksujemy. Stopniowo dodajemy suche składniki i mieszamy.

Z ciasta należy uformować kulkę, owinać folią spożywczą i włożyć na 7 min do zamrażarki.

Po schłodzeniu, z ciasta formuj małe kuleczki, układaj na blaszce wyłożonej papierem do pieczenia w niewielkich odstępach. Każdą kulkę spłaszcz dłonią i wciśnij w nią cukierki.

Piec w 180 stopniach przez ok. 15-20 min, aż do zezłocenia.

Po wyjęciu wystudzić na kratce.

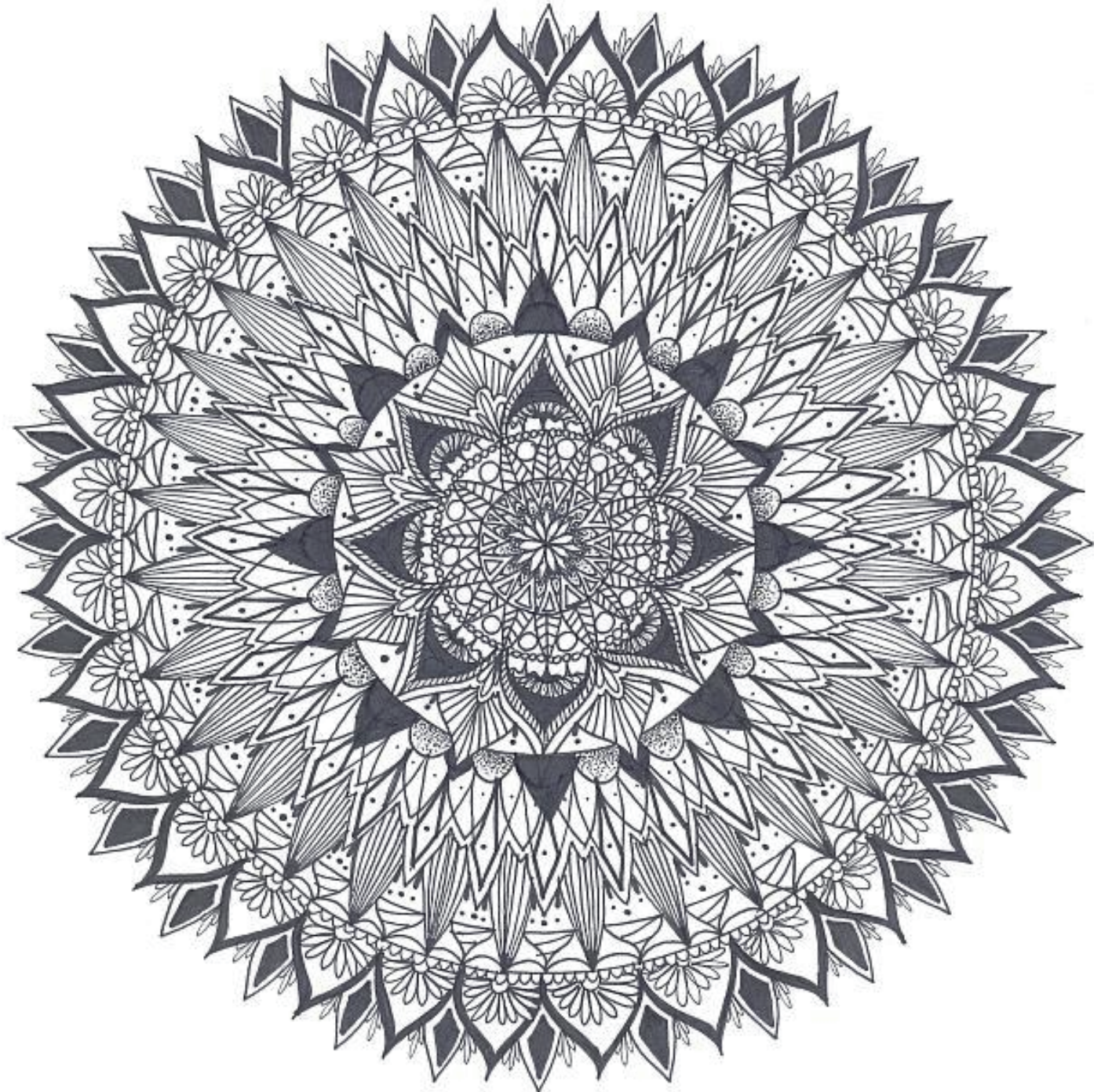


tekst i fot Natalia Chwarścianek

Arystyczne pasje naszych uczniów

Mandala to rysunek na planie koła. Wywodzi się z tradycji hinduskiej, a jej nazwa oznacza “koło życia, cały świat, święty krąg”. Koło uważane jest za symbol harmonii i doskonałości. Podstawowa forma mandali składa się z okręgu z wpisanymi wewnątrz kwadratami (o bokach zorientowanych według stron świata). Symbol mandali obecny jest niemal we wszystkich kulturach na świecie. Chętnie posługują się nią mnisi buddyjscy, dla których wykonywanie i oglądanie mandali jest formą medytacji. W kulturze zachodu mandala została spopularyzowana za sprawą słynnego szwajcarskiego psychoanalityka i psychiatry Karola Gustawa Junga. Dostrzegł on terapeutyczne działanie mandali, która wykonywana spontanicznie odzwierciedla stan psychiczny autora. Tworzenie mandali pomaga w odzyskaniu równowagi i harmonii wewnętrznej.

źródło: www.mandale.info



rys. mandali wykonała Zuzanna Karbowska

Wiosenna gra pozorów

Promień słońca mnie nie oświeci
nie zbawi mnie zapach kwiatów
nie naprawi rześki poranek.
To tylko na zewnątrz,
a to co w środku
wciąż takie same
samo i same.
Samotne, niezmiennie
w każdą wiosnę i w każde lato
z każdym promykiem i z każdym
porankiem.
Nieoświetlone niezbawione
nienaprawione
niewzruszone.



Karolina Pawlak

fot. Wioletta Lis



Gimnazjalisto, podczas Dnia Otwartego tj. 8.04.2017 r. od 10:00 będziesz miał niepowtarzalną okazję do zrobienia sobie "fotki na ściance" w towarzystwie noblistki Marii Skłodowskiej-Curie. Ścianka została wykonana przez naszą uczennicę Martę Peplińską



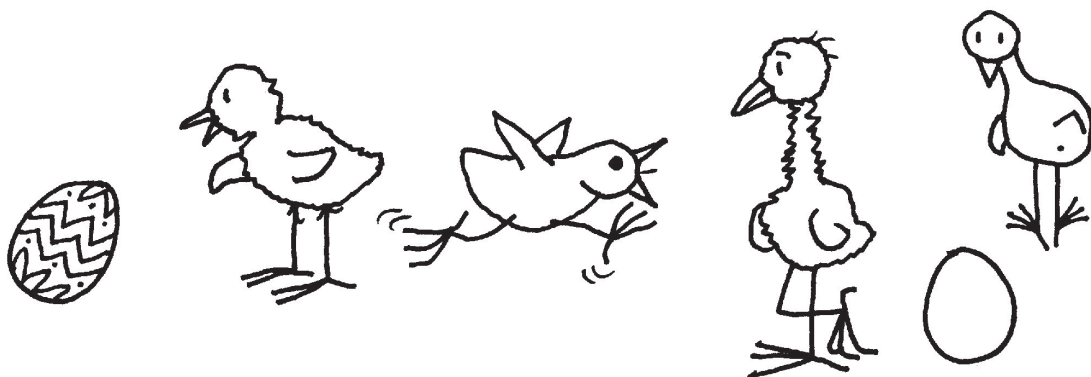
Ogólniada w obiektywie Martyny Poziomskiej, więcej zdjęć na www.lozlotow.pl; kolaż M. Rosińska



rys. Błażej Tomczak

UWAGA! KONKURS !!

Przedstawiony powyżej rysunek jest aluzją do znanego obrazu. O jaki obraz chodzi i to jest jego autorem.? Odpowiedź zapisaną na kartce z podpisem własnego nazwiska można wrzucać do specjalnego pudełka, które będzie znajdowało i w bibliotece. Termin upływa 12 kwietnia (środa). WŚRÓD PRAWIDŁOWYCH ODPOWIEDZI WYLOSUJEMY DWIE NAGRODY - BON PREZENTOWY DO KSIĘGARNI. Losowanie odbędzie się 19 kwietnia.



rys. Błażej Tomczak



Zespół redakcyjny

Autorzy tekstów:

Katarzyna Cielas - gościnnie

Natalia Chwarścianek

Dawid Kleist - gościnnie

Izabela Kozak

Marianna Lech

Martyna Matuszak

Karolina Pawlak

Wioletta Lis

Maria Rosińska

Zuzanna Sobiechowska - gościnnie

Fotografie:

Natalia Chwarścianek

Wioletta Lis

Adriana Machel

Martyna Poziomska

Anna Szopieraj

fotografie udostępniane w ramach wolnych
licencji

Fotografie na okładkach:

Klaudia Stecka - absolwentka I LO

Rysunki:

Zuzanna Karbowska

Marta Peplińska

Błażej Tomczak - gościnnie

Opiekun gazetki:

Wioletta Lis

Edycja graficzna, skład i łamanie:

Maria Rosińska

Kontakt

e-mail: redakcja.lo2012@gmail.com